

Ograniczam, kompostuję i nie marnuję

Nazywam się Janek. Mieszkam w Piasecznie wraz z rodzicami i siostrą. Bardzo często spędzam soboty u moich dziadków, którzy mają dużą działkę i uprawiają na niej truskawki, ogórki, małe pomidory oraz inne warzywa. Podczas jednego pobytu wspólnie z dziadkiem budowaliśmy kompostownik i o tej historii chcę napisać.

Dziadek na początku wytłumaczył mi, że kompostownik to pojemnik, który sami zbudujemy i służy do wyrzucania odpadów biodegradowalnych, w wyniku czego za jakiś czas będziemy mieć kompost. Powiedział mi, że taki kompost zawiera wiele składników odżywczych i mikroelementów dzięki czemu jest najtańszym i naturalnym materiałem do użyczenia gleby. Rezultatem używania kompostu jest lepsza struktura gleby, poprzez co z uśmiechem rzekł dziadek, moje ulubione ogórki będą bardziej odporne na ataki szkodników i urosną szybciej. Objął mi, że w ten sposób pozytywnie będziemy działać na rzecz środowiska, bo zamiast wyrzucać odpady organiczne, takie jak skoszoną trawę, opadłe liście, obierki warzyw, fusy, skorupki i inne do pojemników na odpady mieszane, będziemy wykorzystywać je jako kompost w naszym ogródku. Zmniejszymy liczbę wyprodukowanych przez nas śmieci, obniżymy rachunki i będziemy „eko”.

Najpierw sprawdziliśmy w internecie, jak zbudować taki kompostownik. Okazało się, że mamy wszystkie niezbędne rzeczy, czyli deski. Wkopaliśmy w ziemię cztery deski i potem ułożyliśmy jeszcze jedną warstwę zostawiając niewielkie szpary. Do gotowego kompostownika wrzuciliśmy nasze pierwsze obierki z ziemniaków i skoszoną trawę. Efekty naszej pracy można zobaczyć na zdjęciu.

Po ciężkiej pracy poszliśmy na obiad, przy którym dziadek opowiadał mi o innych sposobach troszczenia się o środowisko naturalne, takie jak zbieranie wody deszczowej. Dowiedziałem się, że deszczówką taką można podlewać rośliny ogrodowe i domowe oraz jest lepsza, bo nie zawiera chloru. Poza tym, korzystanie z deszczówki zmniejsza zapotrzebowanie na wodę dostarczaną przez wodociągi i nic nie kosztuje. Dziadek pokazał mi jaki ma zbiornik na deszczówkę, a ja z radością nalewałem z niego wodę do konewki i podlewałem dopiero co zasadzone truskawki przez babcię. Dziadek obiecał mi, że następnym razem pojedziemy do sklepu i dokupimy jeszcze takich zbiorników, bo lepiej nie płacić za wodę do podlewania czy mycia samochodu, a za oszczędzone pieniądze kupić lody.

Na koniec mojego pobytu, dziadek powiedział mi, że w następną sobotę muszę go koniecznie odwiedzić. Chce mnie zabrać na piknik, na którym będzie mówione o segregacji odpadów i innych tematach ekologicznych, a także będą atrakcje dla dzieci.

To był najbardziej udany pobyt u dziadków, bo w praktyce poznałem, jak ważne jest korzystanie z tego co daje nam Ziemia. Uważam, że idea ekologicznego życia oraz less waste powinny być promowane wszędzie gdzie to możliwe, a szczególnie wśród młodego pokolenia. To ono w przyszłości będzie pozbywało się odpadów z ogrodu i gospodarstw domowych w cywilizowany sposób, nie wyrzucało

na śmietnik, nie marnowało, bo ponad 90% wytwarzanych śmieci w ogrodzie możemy przetworzyć we własnym zakresie.

